

O Colaminie (prawie) wszystko



Colamina jest produktem, który „dobijał” się do katalogu COLWAY od ... trzech lat. Jej silnym lobbystą był prof. **Siergiej A. Baticzko**, który sugerował, by absolutnie koniecznym w naszej ofercie remineralizatorem i jednocześnie detoksykantem działającym w organizmie na zasadzie sorpcji i wydalania – była sprawdzona przez niego glinika, wydobywana z dna Morza Czarnego, znana w Europie najbardziej pod postacią produktu Minerol.

Przekonani do idei naszego autorytetu, zamknęliśmy negocjacje z dysponentami wspomnianego produktu, włącznie z prawem do dystrybuowania go pod naszą marką. Jednakże zaostrzające się przepisy uniemożliwiły nam import tego, konkretnego surowca. Być może tym razem stało się dobrze, jako że ukraińska glinika, mimo wielu jej zalet, nie była standaryzowana na zawartość związków ołowiu, w niektórych jej partiach zdecydowanie zbyt wysoka.

Poszukiwania surowców podobnych, a najlepiej jeszcze bardziej aktywnych biologicznie i ze źródeł jeszcze bogatszych w minerały, spełniających wymogi unijne, a przy tym mających jakąś cechę – zawsze dla nas w COLWAY ważną – wyjątkowości pośród ofertami ogólnie dostępnymi, tym razem nader szybko zwieńczone zostały powodzeniem!

Colamina jest dwuskładnikowym preparatem, w którym zmieszano aktywne biologicznie minerały pochodzenia roślinnego z dwóch wyjątkowych na naszej planecie złóż kopalnych.

Składnik nr 1

Algi wapienne *Lithothamnion species* występują na północnym Atlantyku w trzech zaledwie odkrytych złożach o szczególnych wartościach ich zasobów. Dotarliśmy do firmy niezadowolającej się ich eksploatacją odkrywczą, lecz wierzącej w dzień morski w poszukiwaniu surowca o parametrach znakomicie lepszych, niż mikronizowane algi wapienne dostępne w hurtowniach zaopatrujących wytwórców suplementów. Płacąc tylko trochę więcej za ten komponent, mamy proszek z *Lithothamnion*, którego używa raptem kilka firm ze światowego topu suplementacyjnego! Pozyskiwane w ten sposób kopaliny pochodzą z okresu geologicznego, kiedy nasza planeta była wolna od jakichkolwiek zanieczyszczeń, a przyroda przez miliony lat tworzyła z pierwiastków w nich skamieniałych naturalne układy koloidowe. Tworzą jedno z najbogatszych spośród znanych na kuli ziemskiej źródeł bioorganicznych, aktywnych minerałów roślinnych.

Ta część wsadu do suplementu **Colamina** stanowi wyjątkowy morski kompleks przede wszystkim najbardziej przyswajalnych form wapnia oraz aż 72 innych, potrzebnych naszemu organizmowi pierwiastków śladowych. (Niemał wszystkie te makro- i mikroelementy powtarzają się w **Składniku nr 2 Colaminy**).

Co nowego można jeszcze odkryć w pierwiastku tak znanym i popularnym w suplementacji, jak wapń?

Wapń jest popularnym makroelementem, nie żadną supercząsteczką. To powszechny składnik naszego pożywienia i ludzkiego organizmu. Stanowi 1-2 % naszego ciała, przy czym w większości znajduje się w kościach i zębach.

Właśnie dlatego, że jest to substancja tak popularna, żaden koncern farmaceutyczny nie zarobi już na nim miliardów. z tego powodu więc, powoli, pod naciskiem innych dochodowych „nowości”, wapń jest ostatnimi czasy poniekąd usuwany przez oficjalną propagandę prozdrowotną w cień...

Dzieje się tak, mimo iż lekarze doskonale wiedzą, że deficyt wapnia w pożywieniu ma bezpośredni związek z wieloma procesami w ludzkim organizmie.

Wapń uczestniczy bezpośrednio w sterowaniu funkcjonowaniem komórek funkcyjnych naszego organizmu, między innymi w procesach transportu sygnałów nerwowych, w procesach trawiennych, w kierowaniu funkcjonowaniem gruczołów wydzielania wewnętrznego, w procesach krzepliwości krwi. Opis wszystkich jego funkcji biologicznych wapnia zająłby wiele stron. Tyle samo wyliczenie szkód powstających w organizmie, w którym wapnia brakuje.

Już sama granica prawidłowych wartości wapnia w organizmie jest bardzo wąska. Poza nimi zaś występuje bezpośrednio zagrożenie naszego życia. i to jest najważniejszy powód, dla którego **musimy systematycznie dostarczać naszemu ustrojowi wapnia w pożywieniu**. Gdy tego nie robimy, organizm pobiera wapń z miejsc, gdzie jest go najwięcej, czyli z kości. z pewnym uproszczeniem, można powiedzieć, że odżywianie się pokarmem z małą zawartością wapnia prowadzi do rozrzedzania, czyli ubytku masy kostnej, które fachowo nazywa się osteoporozą. Jest to oczywiście proces bardziej złożony, zależy on również od wieku, płci i poziomu wielu hormonów. Ale wszystko zaczyna się od nawyków żywieniowych i od indywidualnej zdolności przyswajania tego minerału. Wizyt u lekarza endokrynologa, czy osteologa w celu leczenia zaburzeń metabolizmu wapnia zaoszczędzimy sobie - dbając od najmłodszych lat o prawidłowy poziom wapnia we krwi.

To, że znaczna część populacji ma problemy z prawidłowym trawieniem produktów mlecznych, czyli również z przyswajaniem z nich wapnia, jest dziś powszechnie wiadome. Wynika to z faktu, iż dla prawidłowego trawienia mleka i jego pochodnych potrzebny jest enzym laktaza, który występuje w jelitach wszystkich niemowląt wszystkich ssaków, ale już nie u wszystkich dorosłych. ¼ Europejczyków po 50 roku życia ma duży problem ze strawieniem choćby jednej szklanki mleka.

Topione serki w większości trawi dobrze, problem polega wszak na tym, że proces trawienia serków prowadzi do wiązania wapnia w jego sole, co istotnie ogranicza wchłanianie tego pierwiastka.

Coraz powszechniejsza tego świadomość przyczyniła się do obecnego, całkiem słusznego trendu dostarczania wapnia do organizmu w formie suplementów diety.

Niestety jednak to, co wygląda łatwo, w rzeczywistości jest zdecydowanie bardziej złożone. Produkcyjnie najłatwiej (i najtaniej) jest stosować w suplementach popularny węglan wapnia. Od dalszych oszczędności podejmowanych, aby skutecznie konkurować cenami zależą technologie, w jakich jest on rozdrabniany i prasowany do formy tabletek. W rezultacie rynek jest zaśmiecony tanimi suplementami na bazie mleczanu lub węglanu wapnia, który jest słabo trawiony, z jelita wchłania się jedynie częściowo, a tym samym jest przyswajalny w znikomym stopniu. U osób wrażliwych łączy się z tłuszczami powodując problemy z wydalaniem.

Tanie suplementy z wapniem pozyskiwanym najczęściej z dolomitów, wyparły z rynku jego formy dobrze biodostępne. Farmacja nie jest zainteresowana tym sektorem preparatów zdrowia, gdyż marżowanie w nim nie da się porównać z dochodami czerpanymi z leków pochodzenia chemicznego.

Oczywiście istnieją alternatywne źródła lepiej przyswajalnego wapnia, występującego w formie soli lub chelatów. Glukoniany, fosforany, cytryniany, cytryniany jabłczanu, syntetyczne hydroksyapatyty (ortofosforany), czy laktobioniany wapnia. W droższych suplementach napotkamy formy całkowicie naturalne, jak np. wapń pozyskiwany z muszli ostryg i potem mikronizowany, czy mikrokrystaliczne kompleksy hydroksyapatytów (wszystkie te formy wymagają jednak perfekcyjnego oczyszczania ich z metali ciężkich, co robią tylko najbardziej renomowane firmy wytwarzające suplementy).

Dobrze przyswajalny jest wapń pozyskiwany z kości zwierząt, a jeszcze lepiej z ości rybich. Ten ostatni spotyka się jednak w suplementach diety bardzo rzadko. Nadto, wapnia odzwierzęcego nie akceptują weganie.

Wapń występujący w *Lithothamnion species* przebija wszystko. Nikt praktycznie nie kwestionuje, iż jest to najlepiej przyswajalny wapń, jaki znaleziono na Ziemi. Oprócz „zwykłego” wapnia, pokłady tych alg zawierają w dużej obfitości również jego szczególne odmiany: **aragonit i wateryt**. Dzięki połączeniu trzech różnych odmian wapnia jego struktura jest kryształkowa. Przy kontakcie z wodą w układzie trawiennym z lithothamninu (aragonitu i waterytu) stopniowo uwalnia się wapń w ilościach przyswajalnych nieporównywalnie większych, niż ma to miejsce podczas suplementowania się pospolitymi, tanimi formami tego minerału.

Ten konkretnie wapń – spożywany - rzeczywiście hamuje utratę masy kostnej i zwiększa gęstość kości, co potwierdziły setki badań. Korzyści, które płyną z suplementacji nim spowodowane są nie tylko zawartością wapnia, ale także innymi czynnikami wzrostu: mukopolisacharydami, oraz ponad 70-cioma minerałami i mikroelementami, które współpracują ze sobą, aby procesy zachodzące w kościach były jak najbardziej regeneracyjne i budulcowe.

To jedyny wapń właściwy dla osób z niskim poziomem kwasu żołądkowego, oraz dla ludzi starszych, dla tych, którzy biorą blokery kwasu żołądkowego, lub którzy mają zaburzenia wchłaniania, lub stany zapalne jelit.

- Wszystkie badania prowadzone na pacjentach, wykazały znaczącą poprawę parametrów metabolizmu wapnia.
- Wyrażna różnica była wielokrotnie wykazana na korzyść suplementów diety z wapiennymi algami w porównaniu z tanimi i pospolitymi formami wapnia.
- Efekty działania suplementów na bazie *Lithothamnion* wykazano zarówno u kobiet w okresie menopauzy, jak u aktywnych sportowców, którzy tracą wapń z organizmu w takim porównywalnym wymiarze.

Suplementy z wapiennych alg otrzymały wiele certyfikatów, ich działanie zostało potwierdzone badaniami klinicznymi, a ich wyniki są opublikowane. Te formy wapnia w wyraźny sposób pomagają łagodzić problemy układu ruchu, poprawiają ruchliwość i łagodzą sztywność stawów. Przyniosły także efekty u osób z osteoporozą, ich podawanie było skuteczne w przypadkach stanów zapalnych jelit.

To właśnie dzięki *Lithothamnion*, zawierającemu naturalne związki wapnia, minerały i pierwiastki śladowe, należy oczekiwać od **Colaminy** efektu wzmacniania układu kostnego i zabezpieczania go przed przeciążeniami podczas wysiłku fizycznego.

Jest to szczególnie ważne dla sportowców, którzy narażeni są na złamania przeciążeniowe kości wtedy, gdy układ kostny nie nadąża nad rozwojem układu mięśniowego, rozbudowywanego podczas treningu. Jeszcze ważniejsze dla kobiet zagrożonych osteoporozą.

Algi wapienne to oczywiście nie tylko wapń. To również magnez i krzem – oraz ponad 70 innych minerałów. To nie tylko rola stabilizowania w naszym organizmie ich poziomu, lecz wiele innych korzyści zdrowotnych.

Składnik nr 2

Zanim odpowiemy sobie na pytanie o zasadność włączenia do naszego programu suplementacyjnego **Colaminy**, musimy uświadomić sobie niezwykle brzemienny fakt: organizm człowieka nie wytwarza w procesach metabolicznych ani jednego minerału! Potrafi (z pewnym trudem, ale jednak) wytworzyć nawet z pokarmu bezmięsnego aminokwasy niezbędne dla procesu kolagenogenezy. On nauczył się „ze słońca” wytwarzać witaminę D, potrafi też wyprodukować sobie cukry niezbędne do odżywienia mózgu. Nie potrafi jednak tak, jak inne ssaki wytwarzać w wątrobie witaminy C. Nie wytwarza niestety ani jednego mikro- czy makroelementu. Należy przy tym wiedzieć, iż chroniczny brak w ustroju choćby jednego tylko pierwiastka prowadzi zazwyczaj do chorób, włącznie z tymi najcięższymi.

Jeżeli jesteś pewny(a), że Twoja dieta zawiera wszystkie minerały, bez których nie możesz funkcjonować prawidłowo, jeżeli nie potrzebujesz detoksykacji ani immunomodulacji, to być może ten produkt COLWAY jest Ci zbędny...

Minerały koloidalne

Drugim składnikiem **Colaminy** są minerały koloidalne pozyskiwane z kopalnego złoża roślinnego, które natura „zabezpieczyła” przed procesami degradacji środowiska wiele milionów lat temu. Według naukowców złożo to powstało na bazie kilkuset gatunków roślin, rosnących na glebach tak żyznych, jak obecnie nie możemy sobie wyobrazić. Źródłem życiodajnych minerałów jest dla współczesnego człowieka jedzenie, czyli rośliny - lub mięso i nabiał z zwierząt, które podobnymi roślinami się żywiły. Rzecz w tym, iż rośliny te w ogromnej większości wyrastają na glebie wyjałowionej z minerałów już sto lat temu, bądź dawniej... Przykładowo: magnezu, wapnia, krzemu, żelaza czy manganu znajduje się w produktach rolniczych obecnie nie więcej, niż 20% w porównaniu z żywnością w latach 30-tych XX wieku, gdy pierwszy raz to zbadano.

„Nasze” pierwiastki koloidalne wydobywane są z jedynej takiej kopalni na świecie - w Utah na Wyżynie Kolorado. Gromadziły się tam one już od okresu prekambryjskiego, przechodząc potem przez bardzo długi, szacowany na nie mniej niż 100 mln lat okres geologiczny - w postaci kryształków o budowie warstwowej i strukturze gąbczastej. Obszar tamten porastały ongiś rośliny o właściwościach niezwykłych, m.in. sekwoje - symbol potęgi, zdrowia i długowieczności w świecie flory.

Natura odłożyła dla nas w tym prawdziwym sezamie zdrowia ponad 70 minerałów roślinnych, idealnie czystych, czyli wolnych od chemii nieorganicznej, z których 64 to pierwiastki potrzebne nam do zdrowia, a co najmniej 30 z nich – wręcz do życia... w tej liczbie: wapń, fosfor, potas, sód, magnez, siarka, krzem, jod, selen, miedź, cynk, bor, kobalt, molibden, beryl, lit, chrom, mangan, żelazo, tal, wanad oraz wiele innych.

Człowiek nie wykształcił w drodze ewolucji wspaniałej cechy: „apetytu jakościowego”, a dokładnie posiadamy ją, lecz bardzo prymitywną w porównaniu z wieloma zwierzętami. Nie sięgamy więc instynktownie po pokarmy, których potrzebuje nasz organizm. Mamy jednak wykształcony rozum i wiedzę. Do nich należy się odwołać w przypadku suplementacji w minerały.

Dlaczego mamy stosować suplementację mineralizującą i remineralizującą?

Dlatego, że wiara w to, iż współcześnie dostępne nam jedzenie dostarczy nam wszystkich potrzebnych mikro- i makroelementów jest mocno naiwna. „Ludzki organizm może być zdrowy tylko wtedy, gdy w codziennej diecie otrzymuje odpowiednią ilość minerałów” – pisał już ćwierć wieku temu dr Ulrich Sommer - „...nowe komórki w organizmie nie mogą powstawać bez udziału witamin, aminokwasów, odpowiednich enzymów i hormonów. Nasze ciało musi je przyswoić z zewnątrz lub samo je wyprodukować. Jednak nie może się to stać bez obecności minerałów i pierwiastków śladowych. Brak choćby jednego z nich powoduje poważne zaburzenia w pracy całego organizmu.” Minerały są nam niezbędne do życia. Stanowią materiał budulcowy naszych kości i tkanek miękkich, utrzymują równowagę kwasowo-zasadową w organizmie, biorą udział w tworzeniu enzymów, hormonów, białek transportowych, umożliwiają przyswajanie niektórych witamin. Bez ich pomocy nasz metabolizm byłby bardzo utrudniony. Potrzebujemy zarówno makroelementów, czyli pierwiastków, na które dzienne zapotrzebowanie naszych organizmów przekracza 100 miligramów, jaki i mikroelementów, czyli tzw. pierwiastków śladowych. Te ostatnie, choć potrzebne w minimalnych dawkach, są równie niezbędne do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania organizmu. Należą do nich m.in.: żelazo, miedź, chrom, molibden, selen, bor oraz jod. Grupę makroelementów tworzą natomiast wapń, potas, sód, magnez, chlor, siarka, fosfor i inne. Zachwianie równowagi czy powstanie niedoborów minerałów w organizmie może stać się przyczyną wielu ciężkich, przewlekłych chorób układu kostnego, nerwowego czy krwionośnego.

Problemy skórne, anemia, awitaminoza, osteoporoza, zaburzenia koncentracji a nawet depresja – często są bezpośrednim efektem niedoborów mineralnych.

- **Cynk** – kieruje przemianą materii oraz produkcją licznych enzymów. Wspomaga działanie gruczołów płciowych. Wpływa korzystnie na wygląd skóry, na układ odpornościowy, nerwy. Jest przeciwutleniaczem, który neutralizuje wolne rodniki. Jego niedobory powodują zaburzenia w przemianie materii, to z kolei powodują np. otyłość, łojotok, trądzik. Chroniczny brak powoduje niepłodność utratę aktywności seksualnej, depresję, choroby oczu i nowotwory.
- **Miedź** – pierwiastek niezbędny w procesie produkcji hemoglobiny oraz w przyswajaniu witaminy C. Poprawia ogólne samopoczucie oraz wzmacnia leukocyty -- białe ciała krwi odpowiedzialne za obronę organizmu przed zarazkami.
- **Krzem** – dba o zdrowe włosy, paznokcie i skórę. Nadaje prężność tkankom włóknistym. Zmniejsza ryzyko miażdżycy, opóźnia procesy starzenia, zapobiega osteoporozie i zwyrodnieniu stawów.
- **Magnez** – występuje we wszystkich tkankach i płynach ustrojowych! Jego niedobory mogą spowodować: depresję, nadciśnienie tętnicze, pogorszenie koncentracji, ciągłe zmęczenie, bóle i zawroty głowy, utratę równowagi, drgania powiek, drętwienie kończyn, bezsenność, pocenie się w nocy, próchnicę zębów, wypadanie włosów, łamanie się paznokci, alergie i astmę. Wspomaga układ immunologiczny.
- **Selen** – współpracuje w organizmie z witaminą E. Zapobiega powstawaniu zmian nowotworowych. Wzmacnia układ odpornościowy. Braki selenu powodują choroby trzustki i wątroby.
- **Jod** – to pierwiastek odpowiedzialny za prawidłowe funkcjonowanie tarczycy, gruczołu mającego ogromny wpływ na prawidłową gospodarkę hormonalną a co za tym idzie regulującą przemiany energetyczne, wzrost, rozmnażanie, syntezę białek, regenerację skóry, wzrost włosów, rozwój i pracę mózgu oraz układu nerwowego.
- **Potas** – jest podstawowym elementem wewnątrzkomórkowym. Sprzyja usuwaniu płynów z organizmu, jest niezbędny dla skurczy mięśni, uczestniczy w czynnościach układu nerwowego, poprawia równowagę zasadową krwi i płynów tkankowych. Uczestniczy w procesach metabolicznych, reguluje rytm serca. Jeśli masz za mało potasu i sodu – twojej skóry nie naprawi nawet najlepszy kosmetyk. One regulują bowiem jej gospodarkę wodną.

- **Fosfor** – podstawowy składnik tkanki kostnej. Niezbędny dla wytwarzania energii, wpływa na poziom libido. Uczestniczy w najważniejszych procesach metabolicznych, np. w powstawaniu nukleoprotein i nukleoproteidów. Niedobór potasu zabija organizm, gdyż hamuje podział i reprodukcję komórek. Od niego zależne są skurcze mięśni i przekazywanie impulsów nerwowych.
- **Żelazo** – to podstawowy składnik hemoglobiny, wielu enzymów i katalizatorów procesów utleniająco-regenerujących. Niezbędne dla zachowania odporności. Działa synergicznie z miedzią i witaminą C.
- **Mangan** – funkcje podobne do mikro- i makroelementów już wymienionych. Chroniczny niedobór manganu powoduje dysfunkcje tarczycy i trzustki, cukrzycę i choroby skóry. Każdy człowiek po 50 roku życia powinien uzupełniać poziom manganu w organizmie.
- **Molibden** – przyspiesza rozkład puryny i usuwanie kwasu moczowego. Zapobiega próchnicy zębów i niedoczynności gonad. Niedobór molibdenu, to dysfunkcje nerek i wątroby. Należy suplementować się wyłącznie formą koloidalną, gdyż inne w nadmiarze szkodzą zamiast pomagać.
- **Siarka** – chroni nas przed skutkami promieniowania, sprzyja detoksykacji i odnawianiu DNA. Dbą o zdrowie naszej cery, skóry i paznokci. Odpowiada za odpowiednie dotlenienie mózgu.

Obecne w **Colaminie** minerały koloidalne obok wspaniałej literatury medycznej i setek badań potwierdzających ich efektywność mają – co jest również dla nas istotne – świetną legendę marketingową:

Historia odkrycia minerałów koloidalnych zaczęła się 80 lat temu na Wyżynie Kolorado w USA od ciężkiej, wyniszczającej choroby pewnego farmera. Ówczesna medycyna była wobec pogłębiającego się osłabienia jego organizmu bezradna. Choroba postępowała, z dnia na dzień było co raz gorzej. W tej wydawałoby się beznadziejnej sytuacji zwrócił się on o pomoc do mieszkających w pobliżu Indian. Ci zalecili mu pić wodę ze „źródła życia”. Farmer zastosował się do indiańskich zaleceń i po kilku dniach kuracji jego samopoczucie zaczęło się poprawiać. W niedługim czasie odzyskał zdrowie...

Wieść o dobroczynnym działaniu wody z cudownego źródła rozeszła się szybko po okolicy. Wkrótce mieszkający w pobliżu osadnicy korzystali z jego uzdrawiającej mocy. Bohater tej historii okazał się jednak człowiekiem bardzo dociekliwym – postanowił zbadać fenomen życiodajnej wody. Sprowadzeni przez niego naukowcy szybko odkryli, że woda bijąca ze źródła przepływa przez złoża roślinnych szczątków sprzed 100 milionów lat. Przepływając rozpuszcza zawarte w nich minerały koloidalne.

Dalsze badania potwierdziły, że to właśnie zawarte w wodzie minerały koloidalne nadają jej uzdrawiające moce. Takie były początki badań nad minerałami koloidalnymi i ogromnej ich kariery na rynkach zachodnich. Warto dodać, że nigdzie indziej na Ziemi nie znaleziono podobnego złoża. Jedyne znane pokłady szczątków roślinnych bogatych w minerały koloidalne, to właśnie odkryte na początku XX wieku na Wyżynie Kolorado w stanie Utah.

O pierwiastkach koloidalnych z Utah znajdziecie dużo materiału w internecie, a jeszcze więcej w internecie angielskojęzycznym. Zalecamy serdecznie te lektury. Dostarczą Wam one cennej wiedzy i utwierdzą w przekonaniu, iż COLWAY do swojego suplementu mineralizującego, na który czekaliście długo – dobrał komponenty najlepsze z dostępnych na naszej planecie!

O tym, dlaczego właśnie pierwiastki koloidalne, a nie np. poważane dotąd wysoko w suplementacji mineralnej chelaty, o innych istotnych zaletach składników **Colaminy**, o naszej już, a nie ogólnie dostępnej wiedzy, którą zawdzięczamy **prof. Sergiejowi Baticzce** i innym zaprzyjaźnionym lekarzom, głównie z Rosji – w części trzeciej i ostatniej tego materiału.

Suplement służący aktywnej mineralizacji

Był on czymś absolutnie niezbędnym w katalogu COLWAY od dawna. Właściwie nie mamy czym usprawiedliwić tego, że przy posiadanej wiedzy i możliwościach, wprowadziliśmy do naszej oferty **Colaminę** dopiero pod koniec 2016 roku. „Suplementacyjne sumienia” strategów produktowych COLWAY, w jakiś sposób uciszał preparat **ColamiD** – dystrybuowany obecnie w naszej siostrzanej organizacji Colway International. Znacomity kompleks mineralny, wzorujący się na być może pierwszym świadomie zażywany przez *Homo sapiens* suplemente diety, jakim były od pradziejów dla ludów półkuli północnej mielone ości rybie.

W okresie to poprzedzającym, wiele osób o wysokiej świadomości zdrowotnej, tworzących społeczność dystrybucyjno-konsumencką COLWAY - z całą pewnością uzupełniała swoją dietę o różne minerały w tabletkach, czy saszetkach i bardzo często musiały być to produkty słabej jakości, bo niedostatecznie, aby nie powiedzieć - wręcz kiepsko przyswajalne.

Aktywna mineralizacja jest elementem samoświadomości zdrowotnej. Epoka odżywiania się a nie po prostu jedzenia oraz świadomej

suplementacji trwa już od lat blisko stu na Dalekim Wschodzie, od blisko pół wieku dla społeczeństwa amerykańskiego i dobrych kilkanaście lat krócej dla nas, Europejczyków. My się dopiero uczymy tego, co Chińczycy, Japończycy, Koreańczycy wiedzą od stuleci, a Amerykanie odkryli w końcu ubiegłego wieku – że zdecydowanie lepiej chorobom zapobiegać niż je leczyć. Ponieważ jesteśmy jeszcze w szkole podstawowej tej edukacji, więc na razie poddając się trendom – spożywamy preparaty medycyny zdrowia – ekstrakty roślin leczących, witaminy, a szczególnie kompleksy mineralne - kierując się ... ceną.

Niestety tania i świetna zarazem jakościowo, to może być musztarda i jeszcze zapewne kilka podobnych produktów spożywczych by się w tej kategorii znalazło – ale bardzo rzadko dotyczy to suplementów diety, a nigdy – minerałów prozdrowotnych!

Zacznijmy od definicji: „Minerał” to „substancja powstała w przyrodzie wskutek procesów geologicznych” – jest on zatem czymś całkowicie naturalnym, ponieważ w jego wytworzeniu nie brał udziału człowiek. Skały, które na przestrzeni miliardów lat poddawane były działaniu procesów geologicznych, pod wpływem przeobrażeń fizycznych i chemicznych stały się minerałami w obecnej definicji tego słowa.

To jest oczywiste. Tak samo, jak dawno odkryte przez naukę funkcje minerałów w biologii organizmów wyższych i jak rozumienie przez ludzi świadomych zdrowotnie, iż nie sposób efektywnie „mineralizować” naszego ustroju poprzez spożywanie plonów roślin wyrosłych dopiero co z gleby, która dawno została z minerałów wyjąłowiona, a nawożona jest od co najmniej pół wieku jedynie azotem i fosforem, czasami siarką i potasem. i niczym więcej...

Co gorsza, to już nie procesy geologiczne stworzyły te nawozy „mineralne”, lecz katalizator, jakim jest ... amoniak, otrzymywany (np. w polskich fabrykach z Grupy Azoty) na drodze reformingu gazu ziemnego lub gazyfikacji węgla, ewentualnie spalania produktów ropopochodnych.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Nawozy_mineralne

Obywatel tego świadomy sięga po suplementy mineralne. Wapń w cenie kilka złotych za opakowanie, czy magnez lub potas – niewiele droższe, albo po mikroelementy w tabletkach, których 40-90% stanowią bezwartościowe „wypełniacze”.

Kopernik sformułował ongiś prawo wg, którego „pieniądz gorszy (o coraz mniejszej zawartości kruszcu) wypiera pieniądz lepszy”. Tak samo jest (jeszcze) z suplementami w Europie. Doszło do tego, że w wyścigu cenowym o klienta widzimy na półkach produkty w cenie ich blistrowania lub pakowania + 50% marży. Co więc może znajdować się w tych tabletkach lub kapsułkach? w przypadku minerałów akurat wiemy co...

Nic złego oczywiście, ale i dobrego nie za wiele. Tanie suplementy „mineralne” wypełniają po prostu starte na drobny pył skały, w Europie zazwyczaj skały dolomitowe. Zawierają one zaiste większość minerałów, ale ... nieorganicznych. Ich pozyskiwanie jest dość tanie, ich biodostępność niewielka, bo już sama przyswajalność w naszym układzie pokarmowym tych pierwiastków – zaledwie cząstkowa.

Jak to bywa dość często i wielu dziedzinach – to co najtańsze jest w istocie najdroższe. Nabywanie selenu, krzemu, potasu, żelaza, magnezu, wapnia i innych po kilka – kilkanaście złotych za opakowanie, ma wątpliwy sens także ekonomiczny.

Nadto w świetle ostatnich badań naukowych należy się zastanowić, czy tanie minerały nieorganiczne, aby na pewno nie czynią nam szkód w organizmie... Dziś, gdy praktycznie zdemaskowane już zostało obowiązujące w medycynie przez ponad pół wieku „kłamstwo cholesterolowe”, już wiemy, że to nie żaden cholesterol jest rzeczywistą przyczyną chorób układu krążenia. Zmiany miażdżycowe są skutkiem mechanizmu naprawczego, jaki uruchamia organizm wówczas, gdy niedobór witaminy C nie pozwala na zamykanie wystarczającej ilości procesów kolagenogenezy, aby ścianki naszych tętnic były elastyczne i nie pękały. To jest przyczyna pierwsza i główna. Następną jest zbyt wysoki poziom w krwi homocysteiny, co z kolei wiąże się z niedoborami w diecie witamin z grupy B. Wreszcie przyczyną trzecią zawałów i udarów jest hiperkalcemia, czyli odkładanie się w naczyniach niezmetabolizowanego całkowicie wapnia. Podnosi się coraz więcej głosów sugerujących, że ogromne znaczenie ma tu proces przyswajania wapnia – właściwy „w towarzystwie” witamin D₃ i K₂, ale również to JAKI wapń trafia do naszego ustroju.

Dlatego w programie suplementacyjnym COLWAY znajdują się obecnie komponenty uwzględniające wszystkie te odkrycia i najnowsze trendy w medycynie zdrowia, dietetyce i suplementacji. Dlatego takie, a nie inne składki Colvity, ColDeKi, Axanty i ColamiDu, a teraz GanoCordu i **Colaminy!**

Wapń z *Lithothamnion species*, szczególnie występujący w pochodzących z odwiertów w dnie Atlantyku formach aragonitowych i waperytowych, to najbardziej biodostępny wapń na tej planecie. Tego samego zdania są specjaliści o magnezie, potasie i krzemie – również występujących w pokładach alg wapiennych. Słowo: biodostępny, jeszcze kilka lat temu mało znaczące w literaturze zdrowotnej, dziś nabiera już także kolejnych znaczeń. Biodostępny znaczy obecnie również: bezpieczny.

Takimi imperatywami się kierując skomponowaliśmy **Colaminę**.

Dwadzieścia lat temu „modne” było suplementowanie się takimi minerałami, jakie wpadły nam w rękę z aptecznej półki. Dziesięć lat temu, ludzie o wyrobionej świadomości zdrowotnej starali się sięgać już głównie po **chelaty** czyli minerały lub metale, które są połączone wiązaniem chemicznym z substancją chelacyjną, dzięki czemu lepiej dla nas przyswajalne i pomagające nam w procesach metabolicznych uwalniać się od toksyn. Szczególnym poważaniem u producentów preparatów zdrowia cieszyły się (i jest tak do dzisiaj) minerały chelatowane, poddawane procesom łączenia ich z aminokwasami, dzięki czemu cząstki mineralne łatwiej przenikają błony komórkowe.

Według najnowszych badań (tu prym wiodą zdecydowanie uczeni brytyjscy i rosyjscy) przyswajalność pierwiastków, którymi się suplementujemy wygląda następująco:

- **minerały nieorganiczne ze skał - 30%-40%** - przy czym dla większości pierwiastków należy przyjąć raczej tę dolną wartość
- **minerały chelatowane – 40%-60%** - podobnie
- **minerały koloidalne – 65% - 98%** - przy czym dla większości pierwiastków można przyjmować wartości powyżej 75%.

Dlaczego różnice są tak znaczne? Mechanizm przyswajania minerałów koloidalnych wyjaśnił doktor Steven Whiting z Instytutu Nauk o Odżywianiu z San Diego. To sama Natura zatroszczyła się dla nas o wspianą biodostępność minerałów koloidalnych, o łatwiejsze ich przenikanie przez błony komórkowe naszego ciała. Sprawia to po pierwsze rozmiar cząstek minerałów koloidalnych, które są mniejsze od wszelkich cząsteczek związków mineralnych dostępnych na rynku w postaci tabletek

czy proszku. Minerale koloidalne są niejako naturalnie chelatowane – bowiem już w komórkach roślinnych przed milionami lat, kiedy procesy fotosyntezy przebiegały identycznie jak dzisiaj – połączyły się z kwasami organicznymi.

Nadto cząsteczki minerałów koloidalnych są naładowane ujemnie, dzięki czemu „przyciągają się” z dodatnio naładowanymi komórkami naszych organizmów. Są w ogóle najbardziej do nas „podobne” z całej przyrody nieożywionej. Chociażby podobne budową do naszych płynów ustrojowych. Krew, czy płyn komórkowy to również roztwory koloidalne. Dlatego także nasz organizm akceptuje i dobrze przyswaja właśnie minerały w postaci koloidalnej.

Niektórych pierwiastków (należy do nich np. srebro i złoto – również występujące śladowo w glince z Utah) wręcz nie powinniśmy przyjmować w suplementach w jakiegokolwiek formie innej, niż koloidalna. Bo mogłyby nam więcej zaszkodzić niż pomóc. Postać koloidalna pierwiastków „rozbraja” nawet silną toksyczność metali takich jak ołów, który w tej właśnie formie odkłada się w naszych kościach, a całkowite uwolnienie go z układu kostnego – jak wykazują badania – nie jest korzystne dla zdrowia.

Jeśli wierzyć badaniom amerykańskim, przyswajalność niektórych koloidów występujących w glince z Utah jest niemal całkowita. Sięgają wyników anaboliczności, jakich nie wykazują nawet zjadane przez człowieka świeże warzywa. Nie ma potrzeby tego weryfikować, gdyż pełna anaboliczność minerałów nie jest nam potrzebna. Mają one bowiem oprócz dostarczenia materiału budulcowego dla nowych komórek jeszcze do wypełnienia inną misję – dotoksykacji poprzez sorpcję. a wówczas muszą zostać w jakiejś części wydalone.

Profesor **Siergiej Baticzko** często mówił na wykładach dla nas właśnie o funkcji sorbentu, jaką wypełniają minerały koloidalne. Jedną z przyczyn, dla których ludzie poszukują na całym świecie ich złóż jest właśnie **budowa izomorficzna**. Glinka z Morza Czarnego (Minerol), złóż aragonitowo-waperytowe *Lithothamnion species*, czy minerały koloidalne z Utah – choć występujące w różnych krańcach Ziemi - wszystkie mają kilka charakterystycznych, wspólnych cech:

1. **Strukturę warstwową i budowę gąbczastą.**

Określa się ją w literaturze jako „humic shale”. Najmniejsza ich cząstka ma zawsze kształt nieregularnej, płaskiej blaszki. Jedna strona jest sterylnie czystą powierzchnią o ujemnej polaryzacji, zaś

drugą stronę i krawędzie pokrywa 36 pierwiastków tożsamych z tymi, jakie naturalnie występują w organizmie człowieka.

2. Ładunek ujemny

Nasz organizm nienawidzi kationów (jonów dodatnich), w pewnym sensie one nas zabijają.

Jesteśmy zewsząd otoczeni sprzętami elektrycznymi i polem magnetycznym. Dlatego tak wiele się mówi obecnie o tym, by spożywać żywność naładowaną ujemnie np. pić zjonizowaną wodę.

3. Pochodzą z okresu prekambryjskiego i są skamieniałymi formami ówczesnej roślinności.

4. Zawierają 64-73 pierwiastki

Wśród nich WSZYSTKIE makro- i mikroelementy potrzebne nam do życia. Różne są tylko ich proporcje, co spowodowała różna flora, jaka stała się ich bazą.

5. Mają bardzo wysoką zawartość składników alkalicznych i korzystne pH.

6. Są znakomitymi immunomodulatorami.

Znaczy to, że efektywnie dostarczają nam przyswajalnych i naturalnych, tzw endogennych modulatorów immunologicznych, które są oparte o substancje biorące udział w regulacji procesów immunologicznych u ludzi, podobnie zresztą jak u wszystkich zwierząt żywiących się roślinami. Skutecznie stymulują wytwarzanie przez organizm enzymów, hormonów i niektórych witamin.

7. Mają zdolność oczyszczania nas i detoksykacji poprzez sorpcję.

W odróżnieniu od glinki ukraińskiej, złoża z Morza Północnego i Wyżyny Kolorado są standaryzowane w UE i opisane na ponad 70 substancji, włączając w to np. srebro czy złoto koloidalne. Mają pełną dokumentację dającą możliwość obrotu nimi praktycznie na całym świecie bez dodatkowych czynności prawnych. Oznacza to, że są całkowicie bezpieczne. Proszek z *Lithothamnion* jest ciemniejszy i mniej hydrofobowy. Amerykański jest w pełni rozpuszczalny i już po kilku chwilach niemal „znika” w płynie. Oba nie mają smaku i zapachu. Oba są

na tyle „mocne”, że producenci stanowczo odradzają przekraczanie dawki 1000-1200 mg dziennie. Dla celów suplementacyjnych, dla remineralizacji wystarcza również porcja dwukrotnie mniejsza. Dopiero w stanach chorobowych należy ją zwiększać – jednak zdecydowanie już w konsultacji z lekarzem.

Dane te dotyczą glinki w postaci niekondensowanej. W **Colaminie** zastosowano skoncentrowaną postać tych samych minerałów, które można spotkać na rynku w postaci saszetek do rozrabiania w płynach.

Najwybitniejszy prawdopodobnie z współczesnych badaczy minerałów i ich wpływu na zdrowie człowieka – **Peter Wilhelmsson** - który również twierdzi, iż mitem jest, jakoby człowiek naszej cywilizacji był w stanie pokryć zapotrzebowanie organizmu na minerały, nawet najbardziej starannie równoważoną i dobraną dietą – podkreśla że braki mikro- i makroelementów, niedobory witamin i minerałów są jedną z przyczyn, ciągłego osłabiania się naszych organizmów, spadku odporności i ogólnej słabszej kondycji całej populacji.

Według niezależnych od siebie badań naukowych przeprowadzonych w kilku krajach naturalne kwasy zawarte w koncentracji minerałami koloidalnymi wspomagają wiele ważnych procesów wewnętrznych. Minerały te ułatwiają wchłanianie licznych substancji odżywczych. Pomagają oczyścić i zregenerować organizm. Biorą udział w neutralizacji i wydalaniu z organizmu wolnych rodników, organicznych substancji trujących oraz metali ciężkich.

Inne badania wykazały, że każdemu z nas brakuje przynajmniej jednego pierwiastka śladowego. Może to doprowadzić do rozregulowania pracy całego organizmu. Dlatego coraz częściej mamy problemy z układem kostnym, sercem, spada nasza wydolność fizyczna i umysłowa, pojawiają się anemie. Minerały odgrywają bardzo ważną rolę w syntezie DNA, które jest odpowiedzialne za replikację i duplikację naszych struktur komórkowych. Są bardziej potrzebne naszym organizmom niż witaminy, ponieważ ich brak powoduje słabe wchłanianie witamin.

Minerały koloidalne nie zawierają konserwantów, barwników ani żadnych dodatków zapachowych. Nie mają też czegoś takiego, jak zalecany termin spożycia (z uwagi na formę kapsułkowaną w praktyce on zaistnieje). W czasach „przedunijnych” o obydwu składnikach **Colaminy** wypowiadały się znakomicie również polskie placówki naukowe, m.in. Polski Instytut Żywności i Żywienia. Jakkolwiek brzmi to absurdalnie – dziś

te opinie „noszą znamiona wykroczenia”, gdyż zawierają treści kwalifikowane jako „niedozwolone oświadczenia zdrowotne”.

W zebranych źródłach odnaleźliśmy następujące zalecenia dla spożywania pierwiastków koloidalnych:

- dla ogólnego wzmocnienia organizmu
- dla uzupełniania braków makro- i mikroelementów. Zażywając je, nie dopuszczamy do powstawania niedoborów tych minerałów, które są niemożliwe do pozyskania – w odpowiednio zbilansowanych ilościach – w codziennej diecie
- polecane dla pięknej cery, lśniących, mocnych włosów i paznokci, przy zbyt wczesnych oznakach starzenia się – u osób, którym zbyt wcześnie siwieją i wypadają włosy, przy wiotczeniu skóry i przedwczesnym pojawieniu się zmarszczek
- dla poprawienia pamięci, przy depresjach, nerwicach, przy niedoborach żelaza i anemii
- przy awitaminozie i zaburzeniach wchłaniania witamin
- przy braku energii i spadku odporności
- w chorobach dziąseł i paradontozie
- w problemach z układem hormonalnym i trawiennym
- przy cukrzycy
- u kobiet dotkliwie odczuwających napięcie przedmiesiączkowe oraz objawy klimakterium
 - w chorobach układu sercowo-naczyniowego, niewydolności mięśnia sercowego, przy nadciśnieniu tętniczym
 - przy niewydolności układu mięśniowego, zapaleniach stawów, osteoporozie i słabych kościach
- dla osób nieregularnie odżywiających się i osłabionych stresem
- dla poprawy funkcjonowania aparatu ruchu

- dla osób, którym zbyt wcześnie siwieją i wypadają włosy
- dla poprawienia pamięci, przy depresjach, nerwicach
- w bakteryjnych i grzybiczych stanach zapalnych (niektóre pierwiastki śladowe, jak miedź, czy cynk a przede wszystkim srebro wykazują właściwości bakterio-, grzybo-, a nawet wirusobójcze)
- przy kurczach nóg i bólach lędźwi

Systematyczna suplementacja Colaminą to aktywna mineralizacja

Termin ten rozumieją dobrze słuchacze wykładów **prof. Sergieja Baticzki**. Aktywność minerałów koloidalnych, to wchodzenie przez nie w czynną reakcję z komórkami ciała. Polega ona przede wszystkim na bardzo korzystnej ze zdrowotnego punktu widzenia wymianie: aktywne minerały absorbują zgromadzone w komórkach toksyny, oferując w zamian odżywiające pierwiastki, potrzebne do poprawnego funkcjonowania komórki. Aktywne minerały są w pełni bezpieczne, nie uczulają, działają nieinwazyjnie, a konsekwentne, systematyczne suplementowanie się nimi zapewnia stuprocentową skuteczność w opisanym zakresie.

Mówimy tu 100% ekologicznym produkcji, minerałach pochodzących z pradziejów geologicznych, zawierających wyłącznie czyste, konieczne dla prawidłowej pracy naszych organizmów pierwiastki. Wprowadzając do swojego programu suplementacyjnego aktywną mineralizację, zaczynamy wreszcie jednocześnie odżywiać komórki naszego ciała i uwalniać je od zgromadzonych w nich toksyn. Jest to proces naturalnej wymiany zachodzącej w kontakcie z aktywnymi minerałami. Pozwala on na skuteczne pozbycie się zanieczyszczeń i odbudowanie osłabionych ich działaniem komórek, co usprawni funkcjonowanie całego ciała i przywróci mu zdrowie, a wszystko to w relatywnie krótkim czasie. Systematyczna aktywna mineralizacja jest też jakąś alternatywą dla osób nie mających siły woli na przeprowadzenie kuracji oczyszczających ich narządy, a szczególnie głodówek.

Aktywna mineralizacja wpisuje się w zdobywające coraz większe uznanie trendy stymulowania organizmu, u podstaw których leży przekonanie o zdolności komórek ciała do samo regeneracji, jeżeli warunki pozwolą im na takie działanie. Podejście to rewolucjonizuje koncepcję leczenia

tradycyjnego, skłaniając się w stronę ograniczenia użycia środków chemicznych i syntetycznych na rzecz wykorzystania środków naturalnych, które w łagodny sposób pobudzają komórki naszego ciała do samodzielnego uporania się z licznymi dolegliwościami.

Aktywna mineralizacja to proces absorbowania toksyn zatruwających organizm przy jednoczesnym odżywianiu komórek pierwotnymi pierwiastkami. Tego rodzaju czynna wymiana oczyszcza komórki, pobudza je do samo regeneracji i przywraca właściwy obieg informacji międzykomórkowej zawartej w DNA. Szczególnie to ostatnie ma ogromne znaczenie dla poprawnego funkcjonowania całego naszego ciała, ponieważ skompresowane, upakowane w jądrach komórkowych DNA określa szczegółową budowę organizmu, jego cechy i współodpowiada za produkcję we właściwych okolicznościach i należytej częstotliwości - odpowiedniej jakości i ilości białek. Także kolagenu. Wszelkie zaburzenia tych procesów zawsze skutkują rozregulowaniem funkcji ciała, upośledzeniem jakości wymiany informacji międzykomórkowej i podatnością na działanie patogenów.

Aktywne minerały działają jak środek aseptyczny – Minerały koloidalne z Utah i z alg wapiennych są sterylnie czyste. Posypanie proszkiem z **Colaminy** rany przed nałożeniem opatrunku - skutecznie odkaża i wspomaga komórki w procesie odbudowy przerwanych powłok poprzez uzupełnianie pierwiastków koniecznych do ich poprawnego funkcjonowania.

Aktywne minerały są naturalnym antybiotykiem – Minerały koloidalne mają pH lekko zasadowe (6,8). Ich spożywanie zmienia pH wewnątrz naszych narządów z kwaśnego, korzystnego dla rozwoju patogenów ożywionych, w delikatnie zasadowe. Proces ten sprawia, że bakterie, wirusy, pasożyty i szkodliwe grzyby (np. *Candida albicans*) tracą środowisko do życia i obumierają, przestają się rozwijać lub ich ilość spada do ilości niezagrażających zdrowiu człowieka.

Aktywne minerały działają jak lek przeciwbólowy – Aktywne minerały łagodzą bóle mające swoje źródła w:

a) urazach i zranieniach – zastosowanie aktywnych minerałów w formie zasyпки na otwarte rany lub okładu na obrzęki wspiera proces regeneracji i uśmierza ból sygnalizowany mózgowi przez uszkodzone na skutek urazu komórki

b) dolegliwościach wewnętrznych – spożywanie aktywnych minerałów nie znieczuli mózgu na odczuwanie impulsów informujących o bólu (jak ma to miejsce w przypadku tradycyjnych leków przeciwbólowych), ponieważ zwalczy przyczynę, a nie skutek; aplikacja minerałów oczyści, odżywi i pobudzi komórki do regeneracji w zakresie samodzielnego zalecenia generujących ból rejonów

Aktywne minerały detoksykują – Konsekwentne ich spożywanie powoduje stopniowe usunięcie toksyn i zanieczyszczeń z komórek organizmu, co rychło pozytywnie wpłynie na nasz refleks, poprawi koncentrację i pamięć, a także usprawni działanie komórek i zapewni im stan równowagi. **Colamina** jest absolutnie zalecana do wspomagania detoksu alkoholowego, narkotykowego, lekowego i innych.

Aktywne minerały mają działanie kosmetyczne – Oczyszczenie i odżywienie komórek ciała ma wpływ nie tylko na kondycję i zdrowie, ale również na poprawę naszego wyglądu zewnętrznego. Koloidalne minerały wspomagają leczenie różnego rodzaju problemów skórnych (liszaj, trądzik, trądzik różowaty) i rozświetlają cerę.

Otrzymujecie kolejny znakomity produkt! Colamina jest jeszcze jednym suplementem diety w katalogu COLWAY, który powstał w całkowitej harmonii z naturą! Minerały koloidalne i algi wapienne są w 100% biomasą, mimo iż tym razem skamieniałą w procesach geologicznych. Nie ma w nich żadnych barwników, konserwantów czy substancji zmieniających smak lub zapach. Nie są w żaden sposób ulepszone. Aktywną mineralizację Colaminą mogą bez obaw stosować osoby z alergiami i nietolerancjami pokarmowymi. Jest to metoda w pełni bezpieczna dla każdego niezależnie od wieku i stanu zdrowia. Jej wartość w profilaktyce – przekładająca się na zaoszczędzenie w przyszłości kosztów leczenia różnych chorób – jest niewyliczalna.

Jarosław Zych

Konsultacja: dr hab. Marek Jędrzycka